KS. EDWARD ZAWISZEWSKI

Studia Warmińskie
XII (1975)

SYNOWIE NIEWDZIĘCZNI (IZ 1,2—20)

Bardzo częstym motywem negatywnego ustosunkowania się do Pisma św. Starego Testamentu jest teza o „Bogu Starego Testamentu", pełnym grozy, surowej i bezwzględnej sprawiedliwości i pomsty. Uważamy zatem za bardzo na czasie omawianie tych tekstów Starego Testamentu, w których to jednostronne ujęcie może znaleźć odpowiednią przeciwwagę. Zgodnie z powyższym, w niniejszym artykule pragniemy przedstawić obraz Boga z mowy wstępnej proroka Izajasza.

Posłannictwo prorockie Izajasza przenika dogłębna świadomość grzechu i winy ciążącej na narodzie wybranym. Prorok daje temu wyraz niejednokrotnie w swoich wypowiedziach. Już w wizji inauguralnej uświadamia sobie nie tylko własną niegodność, ale także niegodność i grzeszność swoich współrodaków, kiedy stwierdza: „Wszak jestem mężem o nieczystych wargach i mieszkam pośród ludu o nieczystych wargach" (Iz 6,5). Przejęty tą świadomością podejmie posłannictwo nawracania ich mimo przepowiedni o nieskuteczności swej misji (6,9—10). Spełniać je będzie poprzez budzenie uśpionych sumień, wykazując mnogość i złość popełnionych przez naród wybrany występków oraz wieszcząc karę Bożą za nie. Przed oczy narodu wybranego stawia więc Boga, jako rzecznika naruszonej przez ludzi sprawiedliwości. I wydaje się, że ta idea Boga sprawiedliwego dominuje w posłannictwie Izajasza do tego stopnia, iż zupełnie niemal przesłania inne przymioty Boże. Nawet świętość Jahwe, tak głęboko przeżyta przez Izajasza w wizji inauguralnej, wydaje się być związana wyłącznie z Jego sprawiedliwością. Ale właśnie na tle Bożej sprawiedliwości, występującej przeciwko grzechom i występkom, udało się Izajaszowi przedstawić obraz Boga pełnego ojcowskiej dobroci i miłosierdzia. Zasadniczą wypowiedź znajdujemy w drugim wierszu pierwszego rozdziału księgi Izajasza, w słowach skargi Jahwe do narodu wybranego: „Wychowałem i wykarmiłem synów, lecz oni wystąpili przeciw Mnie".

W tej zdumiewającej wypowiedzi karcący występki Izraela Bóg-Jahwe przybiera wobec winnych postawę Ojca. Nadaje to szczególnie obciążający charakter zarzutom przeciwko nim skierowanym. U Izraelitów bowiem wykroczenia syna przeciw ojcu uznawano za występek szczególnie ciężki (zob.

Wj 21,15; Kpł 20,9). Niewątpliwie chodzi tu Izajaszowi przede wszystkim o uwydatnienie wielkości winy Izraelitów, a nie o deklarację ojcostwa wobec narodu wybranego. Powyższa prawda nie jest tu zatem formalnie ogłoszona, ale stanowi element drugoplanowy całej wypowiedzi. Niemniej jest to element bardzo ważny, albowiem na nim oparł Izajasz cały tok rozumowania. Z tego więc wnosimy, że nie idzie tu jedynie o metaforę. Poza tym zasadniczy punkt odniesienia (*tertium comparationis*), uwydatniający niewdzięczność Izraelitów nie mieści się tu w fakcie usynowienia, ale w fakcie wykarmienia i wychowania. Nawiązuje zatem do faktów rzeczywiście zaistniałych w historii Izraela, w których przejawiła się ojcowska troska Boga wobec narodu wybranego, a będących właśnie konsekwencją jego wybrania. Prorok nie rozwija szerzej tego obrazu i nie przytacza konkretnych faktów, gdyż chodzi mu zapewne o zwięzłość wypowiedzi. Mógł się jednak spodziewać, że słuchacze pójdą za biegiem jego myśli i bez trudności uchwycą jej znaczenie i uzmysłowią sobie te fakty z historii Izraela, w których okazała się nad nim w szczególny sposób opieka Boża. Z drugiej zaś strony w powyższej wypowiedzi bez trudności mogli wyczytać, że racją tej nadzwyczajnej opieki i troski Boga wobec Izraelitów był fakt uznania ich za synów przez Niego. To uznanie za synów Izajasz traktuje tu więc jako fakt rzeczywisty, a nie tylko jako figurę retoryczną. Powołuje się bowiem na rzeczywistość faktów, w których przejawiła się opieka Boga nad Izraelem, a które były konsekwencją Bożego usynowienia Izraelitów.

Po linii rzeczywistości Bożego usynowienia narodu wybranego w Iz 1,2 idzie również tłumaczenie Septuaginty. Tak bowiem należy interpretować jej *egennesa* = zrodziłem, którym tłumaczy hebrajskie *giddalti* = wykarmiłem (*pf pi*, dosłownie: dać wzrosnąć). Powyższe sformułowanie Septuaginty jest tu bardzo znamienne, gdyż autorzy biblijni, a zwłaszcza Prorocy, unikali tego rodzaju wyrażeń, które podkreślały fizyczny fakt ojcostwa Boga [1]. Wiązało się to z walką przeciwko bałwochwalczym kultom płodności Kanaanu i Fenicji. Niemniej sformułowanie Septuaginty w naszym tekście nie pozostawia wątpliwości co do faktu, że tradycja izraelska interpretowała powyższą wypowiedź Iz 1,2 w znaczeniu rzeczywistego usynowienia Izraela przez Jahwe.

Podobną do omówionej wypowiedź znajdujemy również w czwartym wierszu pierwszego rozdziału księgi Izajasza, w dalszym ciągu tej samej mowy wstępnej. Mianowicie wśród kilku określeń negatywnych, piętnujących karygodną postawę Izraela wobec Jahwe, mamy tam także określenie „dzieci wyrodne" (hebr. *banim mashitim*, LXX *hioi anomoi*). Jak wynika z treści nie chodzi tu Izajaszowi o uwydatnienie bezsensowności postępowania dzieci. Raczej chodzi o podkreślenie ciężkiej złości ich występków, w następstwie których znaleźli się oni w jednym szeregu ze zwyczajnymi przestępcami w ustosunkowaniu swoim do Jahwe. Powinni zaś byli zajmować pozycję najbardziej uprzywilejowaną, w szeregach najbliższych przyjaciół Jahwe, jako ci, których On obdarzał mianem „dzieci". W powyższym zwrocie zawarł więc Prorok miarę upadku i poniżenia Izraelitów. A zatem mamy tu nie zwyczajne tylko porównanie, figurę retoryczną, ale wypowiedź zawierającą podkreślenie ojcostwa Jahwe wobec narodu wybranego.

---

[1] Zob. W. Marchel: Abba, Vater! Die Vaterbotschaft des Neuen Testaments. Düsseldorf 1963 s. 15, 26. E. Jenni — Cl. Westermann: Theologisches Handwörterbuch zum Alten Testament. München 1971 s. 14. P. Ternant: Ojciec Izraela. W: Słownik Teologii Biblijnej. Praca zbiorowa pod redakcją X. Leon-Dufour. Tłumaczył i opracował K. Romaniuk. Poznań 1973 s. 624.

Na tej samej płaszczyźnie utrzymana jest cała mowa wstępna. Jahwe piętnuje w niej występki Izraelitów i ich zatwardziałość w złem. Czyni to jednak nie jak sędzia dokonujący słusznego wymiaru sprawiedliwości, lecz jak kochający ojciec, zatroskany o dobro ukochanego syna. Syn ten zasłużył na karę i podlega karaniu, a nawet z racji niepoprawnego trwania w złem musi być dalej karany, ale Jahwe, zmuszony karać, okazuje mu serdeczne współczucie i szczere zatroskanie z powodu jego opłakanego, choć zawinionego stanu (Iz 1,5—8). W tym przepięknym opisie jawi się nam Jahwe jako kochający Ojciec, który sam cierpi i odczuwa ból, kiedy jest zmuszony uderzyć ukochanego syna. Najważniejszą rzeczą nie jest dla niego bynajmniej sam wymiar sprawiedliwości, ale nawrócenie błądzącego syna. Toteż w dalszym ciągu mowy wstępnej podaje Izajasz w imieniu Jahwe program nawrócenia (Iz 1,16—17), a następnie w jego imieniu ogłasza nadzwyczajne orędzie przebaczenia grzechów popełnionych: „Choćby wasze grzechy były jak szkarłat, jak śnieg wybieleją; choćby czerwone jak purpura, staną się jak wełna" (Iz 1,18). W tej wypowiedzi dobroć ojcowska Jahwe dochodzi do punktu kulminacyjnego. Gotów jest on bowiem przebaczyć wszystkie występki i darować wszystkie winy w sposób najbardziej wspaniałomyślny wymazując wszechmocnym słowem przebaczenia nawet wszelki ślad popełnionych występków i wszelką pamięć o nich.

W całej więc mowie wstępnej (Iz 1,1—20) mamy jednolity obraz Jahwe występującego w roli dobrego ojca, który wprawdzie zmuszony jest upominać i karać wykroczenia syna, ale czyni to dla jego dobra, z bólem i zatroskaniem nad jego losem i każdej chwili jest gotów okazać mu miłosierdzie i przebaczyć przewinienia.

FILS INGRATS (IS 1,2—20)

RÉSUMÉ

Guidé par l'exigence de l'heure actuelle qui convie à étudier les textes bibliques dont le contenu reste en opposition avec les opinions exagérées sur le „Dieu de l'Ancien Testament" qualifié terrible et sévère, l'auteur présente l'image de Dieu telle qu'elle se dégage du discours d'introduction au livre d'Isaïe.

Il est bien caractéristique que c'est précisément Isaïe — ce prophète saisi de la sainteté de Jahvé et des crimes du peuple — qui, tout en stigmatisant sévèrement les péchés d'Israël, depeint dans le chap. 1,2 l'image d'un Dieu plein de bonté paternelle. Ce qui est encore plus digne d'attention c'est la mise en relief de l'idée de filiation d'Israël par Jahvé — idée qui n'est pas seulement une métaphore littéraire mais une réalité. Cette interprétation semble d'être confirmée par la LXX qui traduit le terme hébreux *giddalti* — j'ai nourri par *egennesa* — j'ai engendré. Le même sens se dégage aussi du contexte dans lequel Jahvé est présenté comme un censeur des péchés, il est vrai, pourtant ce n'est pas un juge implacable mais plutôt un Père plein d'amour envers son fils adoptif et soucieux de son bien.